

Sygn. akt **II AKa 152/12**

## WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 27 września 2012 r.

Sąd Apelacyjny w Szczecinie II Wydział Karny w składzie:

Przewodniczący:	SSA Andrzej Mania
Sędziowie:	SA Stanisław Stankiewicz (spr.) SA Bogumiła Metecka-Draus
Protokolant:	St. sekr. sądowy Jorella Atraszkiewicz

przy udziale Prokuratora Prokuratury Apelacyjnej Wiesławy Palejko

po rozpoznaniu w dniu 27 września 2012 r. sprawy

**B. A.**

oskarżonej z art. 18 § 3 k.k. w zw. z art. 148 § 2 pkt 1 k.k. w zb. z art. 18 § 3 k.k.  
w zw. z art. 13 § 1 k.k. w zw. z art. 163 § 1 pkt 1 k.k. w zw. z art. 11 § 2 k.k.

z powodu apelacji wniesionej przez obrońcę oskarżonej

od wyroku Sądu Okręgowego w Szczecinie

z dnia 28 maja 2012 r. sygn. akt III K 288/11

I. zmienia zaskarżony wyrok w ten sposób, że orzeczoną wobec oskarżonej B. A. w punkcie I karę pozbawienia wolności obniża do 9 (dziewięciu) lat,

II. w pozostałym zakresie zaskarżony wyrok utrzymuje w mocy,

III. zwalnia oskarżoną w całości od kosztów sądowych za postępowanie odwoławcze.

Sygn. akt **II AKa 152/12**

## UZASADNIENIE

B. A. została oskarżona o to, że w nocy z 28 na 29 czerwca 2007 r. w S. przekazując P. G. i nieletniemu substancję łatwopalną w postaci rozpuszczalnika w celu podpalenia mieszkania przy ul. (...) oraz znajdującego się tam ciała żyjącego D. K. pomogła wymienionym w zabójstwie pokrzywdzonego ze szczególnym okrucieństwem poprzez spowodowanie u D. K. rozległych obrażeń termicznych oraz zatrucia tlenkiem węgla, które w połączeniu z uprzednimi mechanicznymi obrażeniami głowy skutkowały zgonem D. K., a jednocześnie pomogła P. G. i nieletniemu w usiłowaniu spowodowania zdarzenia zagrażającego życiu i zdrowiu wielu osób albo mieniu znacznych rozmiarów poprzez spowodowanie pożaru mieszkania przy ul. (...),

tj. o czyn z art. 18 § 3 k.k. w zw. z art. 148 § 2 pkt 1 kk w zb. z art. 18 § 3 k.k. w zw. z art. 13 § 1 k.k. w zw. z art. 163 § 1 pkt 1 k.k. w zw. z art. 11 § 2 k.k.

Sąd Okręgowy w Szczecinie wyrokiem z dnia 28 maja 2012r., sygn. III K 288/11 B. A. uznał za winną tego, że w nocy z 28 na 29 czerwca 2007 roku w S., przewidując możliwość spowodowania śmierci D. K. oraz sprowadzenia zdarzenia w postaci pożaru zagrażającego życiu i zdrowiu wielu osób oraz mieniu w wielkich rozmiarach i godząc się na to dostarczyła łatwopalny środek P. G., który posłużył do rozniecenia ognia w mieszkaniu przy ul. (...), czym pomogła mu w podpaleniu leżącego w mieszkaniu żyjącego pokrzywdzonego, w wyniku czego pokrzywdzony doznał obrażeń w postaci rozległych termicznych uszkodzeń powłok ciała oraz zatrucia tlenkiem węgla, które to obrażenia, w połączeniu z wcześniej zadanymi obrażeniami głowy doprowadziły do śmierci D. K., to jest popełnienia przestępstwa z art. 18 § 3 k.k. w zw. z art. 148 § 1 k.k. i za przestępstwo to, na podstawie art. 148 § 1 k.k. w zw. z art. 19 § 1 k.k., wymierzył jej karę 12 lat pozbawienia wolności. Nadto Sąd na podstawie art. 63 § 1 k.k., na poczet orzeczonej kary pozbawienia wolności zaliczył oskarżonej okres tymczasowego aresztowania od 18 czerwca 2010r. oraz zwolnił oskarżoną od zapłaty na rzecz Skarbu Państwa kosztów sądowych.

Apelację od powyższego wyroku wywiódł obrońca oskarżonej B. A., który zaskarżył go w całości i zarzucił:

1. obrazę przepisów postępowania mającą wpływ na treść orzeczenia a mianowicie:

- art. 7 k.p.k. poprzez przekroczenie granic swobodnej oceny dowodów i nieuwzględnienie zasad prawidłowego rozumowania oraz wskazań wiedzy i doświadczenia życiowego przy ocenie materiału dowodowego w szczególności zeznań świadka K. P. i P. G. oraz wyjaśnień oskarżonej B. A. w szczególności w zakresie okoliczności, iż przyniesienie denaturatu przez oskarżoną nastąpiło już po opisanie jej przebiegu zdarzenia, gdy w rzeczywistości w momencie przekazywania denaturatu nie miała ona w tym zakresie świadomości, co skutkowało skazaniem oskarżonej B. A., podczas gdy wnikliwa i prawidłowa ocena dowodów zebranych w sprawie prowadzi do wniosku przeciwnego,

- art. 5 § 2 k.p.k. poprzez naruszenie zasady, iż niedające się usunąć wątpliwości rozstrzyga się na korzyść oskarżonego w szczególności w zakresie świadomości oskarżonej odnośnie celu w jakim ma być użyty denaturat w momencie jego wydawania, w zakresie stwierdzenia momentu śmierci pokrzywdzonego D. K. (czy w momencie drugiego podpalenia pokrzywdzony jeszcze żył), wielości wersji zdarzenia prezentowanych przez świadka K. P. co do świadomości oskarżonej w zakresie przebiegu zdarzenia w momencie wydawania materiału łatwopalnego,

w konsekwencji skutkującymi błędem w ustaleniach faktycznych, mających wpływ na treść zaskarżonego orzeczenia, a mianowicie:

- polegającym na uznaniu przez Sąd I instancji, że istniejące w sprawie dowody pozwalają na przypisanie oskarżonej B. A. sprawstwa czynu z art. 18 § 3 kk w zw. z art. 148 § 1 k.k. jakkolwiek dowody te i okoliczności oceniane we wzajemnym ze sobą powiązaniu prowadzą do przeciwnego wniosku,

- w zakresie uznania, iż w momencie przekazywania denaturatu P. G. i K. P., oskarżona miała świadomość o tym, że w pustostanie może przebywać pokrzywdzony D. K., gdy w rzeczywistości o przebiegu zdarzenia oskarżona dowiedziała się dopiero później od P. G. i K. P. i nie mogła przewidzieć, że w mieszkaniu znajduje się pokrzywdzony D. K.,

- przyjęcie, że w wyniku przedmiotowego pożaru istniało zagrożenie dla zdrowia i życia ludzkiego, podczas gdy w rzeczywistości był to według kryteriów straży pożarnej mały pożar, który nawet nie mógł rozprzestrzenić się poza mieszkanie.

2. z ostrożności procesowej obrońca zarzucił zaskarżonemu orzeczeniu:

- rażącą niewspółmierność kary wyrażającej się w wymierzeniu wobec oskarżonej B. A. 12 lat pozbawienia wolności, podczas gdy okoliczności czynu, postać zamiaru, właściwości i warunki osobiste oskarżonej nie karanej dotychczas za

przestępstwa przeciwko życiu i zdrowiu oraz fakt, iż oskarżona nie podejmowała czynności wykonawczych prowadzą do wniosku, iż kara wymierzona jawi się jako rażąco surowa.

Podnosząc powyższe zarzuty apelujący wniósł o:

1. uniewinnienie oskarżonej od zarzucanego jej czynu,
2. bądź o uchylenie zaskarżonego wyroku i przekazanie sprawy Sądowi I instancji do ponownego rozpoznania, ewentualnie o zmianę zaskarżonego wyroku w części dotyczącej orzeczenia o karze poprzez orzeczenie wobec oskarżonej kary pozbawienia wolności w wymiarze 8 lat.

### **Sąd Apelacyjny zważył co następuje:**

Apelacja wniesiona przez obrońcę oskarżonej okazała się tylko częściowo zasadna i to jedynie w zakresie podniesionego zarzutu rażącej surowości orzeczonej kary, co skutkowało złagodzeniem wymierzonej B. A. kary zasadniczej. Z kolei postawione w apelacji zarzuty obrazy przepisów postępowania oraz błędnych ustaleń faktycznych były bezzasadne.

Przed przedstawieniem tej zmiany, w pierwszym jednak rzędzie odnieść się należy do tych argumentów zawartych w przedmiotowym środku odwoławczym, którymi obrońca starał się podważyć istotę rozstrzygnięcia zawartego w punkcie I zaskarżonego wyroku, a więc w ogóle zasadność przypisania oskarżonej przestępstwa z art. 18 § 3 k.k. w zw. z art. 148 § 1 k.k. w zb. z art. 18 § 3 k.k. w zw. z art. 163 § 1 pkt 1 k.k. w zw. z art. 11 § 2 k.k. Sprawa przedmiotowa niewątpliwie należała do zawiłych, złożonych i trudnych tak w płaszczyźnie oceny zgromadzonego materiału dowodowego, a w ślad za tym dokonania prawidłowych ustaleń faktycznych, jak i w płaszczyźnie oceny prawnej przypisanego oskarżonej działania. Sąd Okręgowy w toku ponownego rozpoznania sprawy wykonał jednak w pełni wszelkie uprzednie zalecenia sądu odwoławczego oraz nie popełnił zarzucanych mu w apelacji uchybień procesowych. Nota bene obrońca nie podnosi nawet w skardze zarzutu naruszenia art. 442 § 1 k.p.k.

Generalnie istota apelacji obrońcy B. A. sprowadza się do stwierdzenia, że Sąd Okręgowy w Szczecinie ignorując nakazy uwzględnienia wszystkich okoliczności występujących w sprawie, a więc także tych, które przemawiają na korzyść oskarżonej oraz tłumaczenia nie dających się usunąć wątpliwości na korzyść oskarżonej, dokonał dowolnej a nie swobodnej oceny zgromadzonych dowodów, co w konsekwencji doprowadziło do błędnego przypisania wyżej wymienionej odpowiedzialności za zbrodnię zabójstwa, której oskarżona w rzeczywistości nie popełniła. Z takim stanowiskiem zgodzić się jednak nie sposób. Argumentacja zaprezentowana w uzasadnieniu apelacji razi swą dowolnością i pomimo używania wielu kategorycznych sformułowań, nie znajduje wszelako jakiegokolwiek potwierdzenia w zgromadzonym materiale dowodowym.

Przed wszystkim w przedmiotowej sprawie, wbrew twierdzeniom obrońcy oskarżonej, nie doszło do naruszenia treści art. 5 § 2 k.p.k. w odniesieniu przypisania oskarżonej w/w czynu, skoro naruszenie tej reguły może być oceniane jedynie w kontekście całokształtu materiału dowodowego. Zasada ta nie może natomiast stwarzać pretekstu do uproszczonego traktowania wszelkich wątpliwości, co stara się czynić skarżący. Nie można tedy zasadnie stawiać zarzutu obrazy art. 5 § 2 k.p.k., podnosząc wątpliwości strony, co treści ustaleń faktycznych lub - co do sposobu interpretacji prawa albowiem dla oceny, czy nie została naruszona zasada in dubio pro reo, nie są miarodajne tego rodzaju wątpliwości, które zgłasza strona a jedynie to, czy orzekający w sprawie Sąd Okręgowy rzeczywiście powziął wątpliwości co treści ustaleń faktycznych w zakresie m.in. zbrodni zabójstwa, czy udało się je przezwyciężyć w sposób dopuszczalny przez prawo procesowe i czy wobec braku możliwości ich usunięcia - istotnie rozstrzygnięto je na niekorzyść oskarżonej B. A. względnie to, czy w świetle realiów sprawy wątpliwości takie Sąd w ogóle powinien był powziąć. Zatem w wypadku (a taka sytuacja ma przecież miejsce w przedmiotowej sprawie), gdy pewne ustalenia faktyczne zależne są od dania wiary tej lub innej grupie dowodów, in concreto dania wiary lub odmówienia wiary określonym relacjom świadków, czy wyjaśnieniom oskarżonej, nie można mówić o naruszeniu dyrektywy in dubio pro

reo, zaś ewentualne zastrzeżenia co do oceny wiarygodności konkretnego dowodu lub grupy dowodów, rozstrzygane mogą być jedynie na płaszczyźnie utrzymania się przez sąd w granicach sędziowskiej swobody ocen, wynikającej z treści art. 7 k.p.k., lub też ewentualnie przekroczenia przez sąd tych granic i wkroczenia w sferę dowolności ocen (vide np. wyroki SN z dnia 14 maja 1999 r., IV KKN 714/98, Prok. i Pr. 2000/4/8 i z dnia 11 października 2002 r., V KKN 251/01, Prok. i Pr. 2003/11/5, postanowienia SN z dnia 13.05.2002r, V KKN 90/01, LEX nr 53913 i 25.06.2003r, IV KK, LEX nr 80290).

Równie nieprzekonujące było powołanie się przez obrońcę oskarżonej na naruszenie dyrektywy art. 7 k.p.k. W szczególności do wysunięcia takiego twierdzenia dalece niewystarczające jest to, że przyjęte przez Sąd Okręgowy w Szczecinie założenia dowodowe nie odpowiadają preferencjom skarżącego, który zebrany w sprawie materiał dowodowy, w szczególności zaś zeznania świadka K. P. potraktował w sposób wybiórczy i dowolny, przytaczając oraz powołując się na te tylko fragmenty zeznań świadków ale też i wyjaśnień oskarżonej, które w jego mniemaniu miałyby wspierać zarzuty wniesionej apelacji. Trzeba zatem wskazać iż to, że w niniejszej sprawie oceniono poszczególne dowody pod kątem ich wiarygodności, w tym także relacje świadka K. P., nie w taki sposób, jak życzyłyby sobie tego obrońca oskarżonej, wcale jeszcze nie oznacza, że w procesie ich weryfikacji doszło do naruszenia reguł wyrażonych w art. 7 k.p.k. Naturalnie odmienna ocena dowodów - korzystna dla oskarżonej - jest prawem obrońcy, jednakże nie wynika z niej samo przez się, by taka ocena dokonana w niniejszej sprawie charakteryzowała się dowolnością.

Stwierdzić należy, że Sąd Okręgowy rozpoznający niniejszą sprawę zgromadził wszystkie dostępne dowody, a rozstrzygając o sprawstwie i winie oskarżonej w zakresie przypisanego jej czynu, dowody te bezbłędnie ocenił i na ich podstawie poczynił prawidłowe ustalenia faktyczne. Przekonuje o tym treść pisemnych motywów zaskarżonego wyroku, w których to Sąd meriti zaprezentował bardzo wnikliwą i wszechstronną, a przede wszystkim, logiczną analizę uzyskanych dowodów. Z kolei wnioski płynące z tej analizy nie pozostawiają absolutnie żadnych wątpliwości, że dokonana przez Sąd orzekający ocena wiarygodności poszczególnych dowodów, w tym także zeznań K. P. i P. G., jest poprawna i jako taka korzysta ona z ochrony przynależnej jej z mocy art. 7 k.p.k. Motywy stanowiska Sądu I instancji, spełniające wymagania dyspozycji art. 424 k.p.k. dobitnie i przekonująco zatem przedstawiają tok rozumowania Sądu, a zaprezentowane tamże argumenty wskazujące, dlaczego poczyniono konkretne ustalenia, tak w zakresie strony przedmiotowej oraz podmiotowej przypisanej oskarżonej czynu są przekonujące. Pisemne stanowisko Sądu I instancji, w przeważającej mierze zawiera również analizę zdecydowanej większości kwestii podnoszonych w środku odwoławczym i stąd też, w szerokim zakresie można się do niego odwołać, bez zbędnego powtarzania szczegółowej argumentacji. Nadto, po wnikliwej analizie pisemnych motywów zaskarżonego wyroku, można w pełni ocenić zarzuty sformułowane we wniesionej apelacji w oparciu o materiał dowodowy, jaki został zebrany i w konsekwencji - brak jest podstaw do uchylecia zaskarżonego wyroku oraz przekazania sprawy do ponownego rozpoznania. Nota bene zarzutu obraży art. 410 k.p.k. apelujący nawet nie podnosił.

Nie sposób jednak podzielić zapatrywania obrońcy, że generalnie przypisanie sprawstwa oskarżonej było jedynie wynikiem wadliwej oceny dowodu z zeznań świadka K. P., skoro Sąd I instancji słusznie wskazał także, że również zeznania P. G. stanowiły dowód samodzielny, pozwalający w konfrontacji z pozostałym materiałem na dokonanie poszczególnych ustaleń faktycznych, a nadto z relacjami K. P. korespondowały zeznania pozostałych świadków, tudzież wnioski wywołanych w sprawie opinii biegłych. Tym niemniej też wskazać trzeba, że to nie ilość dowodów, ale ich jakość miała znaczenie decydujące dla ostatecznego rozstrzygnięcia sprawy oskarżonej.

Sąd I instancji przede wszystkim przyznał walor wiarygodności zeznaniom świadka K. P. w zakresie w jakim wskazał on, że B. A. miała świadomość, że mieszkaniu, które podpalił P. G. może przebywać pokrzywdzony D. K.. Tę ocenę zaś bezskutecznie starał się podważyć w swej apelacji obrońca B. A., jednakże argumentacja skarżącego była nieprzekonująca, w przeciwieństwie do rozumowania zaprezentowanego w pisemnych motywach zaskarżonego wyroku. To właśnie Sąd I instancji mając bezpośredni kontakt ze wszystkimi dowodami, w tym wyjaśnieniami oskarżonej i zeznaniami świadków, ma najpełniejsze możliwości dokonania wszechstronnej i trafnej oceny poszczególnych osobowych środków dowodowych. W takich sprawach jak przedmiotowa, gdzie przesłuchanie świadka K. P. należało do trudnych, gdyż prezentował on postawę nie spotykaną często na sali rozpraw wręcz nie do przecenienia jest znaczenie zasady bezpośredniości. Wszakże przekonanie o prawdziwości, czy kłamliwości

wypowiedzi konkretnej osoby kształtowane jest nie tylko w oparciu o treść tej wypowiedzi, ale równie istotne znaczenie mają wrażenia bezpośrednie, odnoszone przez skład orzekający podczas przesłuchania. Wnikliwa obserwacja stanu intelektualnego i emocjonalnego przesłuchiowanych osób, sposobu reagowania na zadawane pytania, czy ujawnione rozbieżności, sposobu zachowania się wobec innych uczestników postępowania i szereg innych okoliczności, pozwala na pełną i wszechstronną ocenę ich wiarygodności. Sąd odwoławczy tymczasem pozbawiony jest całej tej sfery kształtowania własnego przekonania o wiarygodności poszczególnych dowodów, jako, że dysponuje jedynie treścią poszczególnych wyjaśnień i zeznań. Stąd też uprawniony jest jedynie wówczas do podważania ocen sądu I instancji w zakresie wiarygodności osobowych źródeł dowodowych, jeżeli stwierdzi w rozumowaniu tego sądu błędy czy uchybienia natury faktycznej (jak np. pominięcie istotnych okoliczności, nie dostrzeżenie sprzeczności), bądź natury logicznej albo też sprzeczności tych ocen ze wskazaniami wiedzy i doświadczenia życiowego. Przyznanie zatem przez Sąd I instancji w przedmiotowej sprawie wiarygodności zeznaniom K. P., nie było dotknięte żadnym z tych uchybień i stąd też Sąd odwoławczy nie miał żadnych podstaw do odmiennego uznania, że to właśnie relacje tego świadka były kompletnie niewiarygodne, natomiast wyłącznie szczere i obiektywnie prawdziwe były jedynie wyjaśnienia oskarżonej. Nota bene krytyczna ocena wyjaśnień składanych przez oskarżoną B. A. była tak miażdżąca (por. str. 8-9 i nast.), że nie dziwi fakt, że skarżący w apelacji nie zamieścił w tej materii jakiegokolwiek szerszej polemiki.

Zupełnie irracjonalnym było natomiast założenie, sugerowane przez obrońcę oskarżonej, że K. P. obciążał swoimi zeznaniami oskarżoną wyłącznie celem pomniejszenia własnej odpowiedzialności. Apelujący starając się wskazać na poszczególne fragmenty zeznań K. P. nie dostrzegając, że świadek ten nie miał jakiegokolwiek powodu do tego by bezpodstawnie obciążać oskarżoną i wymyślać, że B. A. miała świadomość, że w mieszkaniu, którego podpalenia dokonał P. G. znajduje się człowiek (D. K.). Oskarżonej bowiem przed dniem zdarzenia w ogóle nie znał, zaś w dniu zdarzenia nie wyniknął w ich relacjach jakiegokolwiek konflikt. W toku prowadzonego postępowania K. P. nie postawiono żadnych zarzutów, wykluczono też czynny udział w rozważanym tutaj zdarzeniu, a zatem nie sposób uznać, że bezpodstawnie chciałby on obciążać B. A., próbując pomniejszać swoją winę. K. P. zeznał w sprawie w charakterze świadka, był pouczany o konieczności mówienia prawdy i ewentualnej odpowiedzialności za zeznanie nieprawdy, w tym także jako nieletni i to za zeznawanie nieprawdy mogły mu grozić konsekwencje.

Tak jak trudno o racjonalne argumenty podważające generalnie wiarygodność świadka K. P. (zwłaszcza w świetle jasnych i logicznych opinii biegłych psychologów), tak i nie było w ocenie Sądu Apelacyjnego podstaw do podważenia wiarygodności świadka co do najbardziej kontrowersyjnej w sprawie kwestii, a mianowicie tego, czy P. G. informował B. A. przed tym jak ta przekazała mu denaturat, że w mieszkaniu przy ul. (...) znajduje się człowiek, którego wcześniej P. G. pobił.

Na podkreślenie zasługuje, iż bezspornym w przedmiotowej sprawie jest, że w dniu zdarzenia miało miejsce spotkanie B. A., K. P. oraz P. G., w czasie którego – co potwierdza też oskarżona – wszyscy w/w osoby rozmawiały ze sobą, a B. A. i P. G. spożywali również piwo. Zanim P. G. udał się do pustostanu, w którym leżał pobity wcześniej przez niego D. K. i dokonał podpalenia wypił wspólnie z oskarżoną zakupione wcześniej piwo, następnie udał się do pustostanu, co widziała zarówno B. A. jak i K. P.. Dostrzec należy, a co odwołujący się skrzętnie pomija, że spotkanie wymienionych osób już przed udaniem się pierwszy raz przez P. G. do pustostanu trwało pewien okres czasu, na tyle długi, że P. G. zdał relację oskarżonej dotyczącą pobicia i opowiedział jej o zdarzeniu. Jest to okoliczność, która jednoznacznie pozwala na przyjęcie, że świadek K. P. zeznał prawdę wskazując, że P. G. powiedział oskarżonej B. A., iż pobił w pustostanie człowieka. W konsekwencji zaś oskarżona przekazując P. G. denaturat przed tym jak ten drugi raz udał się do mieszkania w którym znajdował się D. K., miała świadomość, że w pomieszczeniach tych znajduje się człowiek.

Nie można zatem podzielić argumentacji obrońcy B. A. w zakresie w jakim zmierzała ona do wykazania, że zeznania K. P. są niewiarygodne, wewnętrznie sprzeczne oraz sprzeczne z pozostałym materiałem dowodowym. Treść tych zeznań w powiązaniu z zeznaniami P. G. złożonymi w śledztwie nie pozwala na formułowanie takiego wniosku, a wręcz przeciwnie, zeznania K. P. są zgodne chociażby ze wspomnianymi relacjami P. G. (k.167 – 169), w których ten drugi szczegółowo i spontanicznie opisał on przebieg zdarzeń.

Obrońca oskarżonej z naciskiem podkreślał, że B. A. nie interesowały w krytycznym okresie inne rzeczy niż uzyskanie alkoholu. Tymczasem uwagi wymaga, że oskarżona wówczas pracowała, spotkała K. P. i P. G. w czasie powrotu z pracy, co przeczy tezie lansowanej przez skarżącego. Podobnie analiza zdarzeń po dokonaniu pierwszego podpalenia lokalu przez P. G. wskazuje na racjonalność ustaleń dokonanych przez Sąd meriti, co do działania oskarżonej w zamiarze ewentualnym. K. P. zeznał bowiem, że obserwował wspólnie z B. A. jak P. G. udał się do mieszkania, gdzie pozostawał D. K. i dostrzegli jak z okna po opuszczeniu już pomieszczenia przez P. G. wydobywa się dym (k. 541). P. G. oświadczył wówczas, że dokonał podpalenia D. K., na co B. A. nie zareagowała. Na prośbę P. G., co wynika z kolei z jego zeznań (k.168v.) B. A. udała się do mieszkania celem przyniesienia substancji łatwopalnej. Przyniosła denaturat, który posłużył P. G. do dokonania drugiego podpalenia mieszkania. Fakt udania się przez oskarżoną po denaturat potwierdzają zarówno P. G. jak i K. P., chociaż ten ostatni zmiennie podawał czy oskarżona na prośbę P. G. czy też bez takiej prośby udała się po denaturat. W zeznaniach złożonych w dniu 2.07.2007r. (k. 540 – 543) wskazał, że B. A. po denaturat udała się bez czyjejkolwiek inicjatywy, gdy w trakcie zeznań w złożonych w dniu 2.02.2009r. (k.1588 – 1592) wskazał, że B. A. udała się po denaturat po tym jak P. G. zapytał się, czy ma ona jakichś płyn łatwopalny, gdyż zaś oskarżona przyniosła denaturat powiedział, że idzie jeszcze raz go (D. K.) podpalić.

Niemniej jednak wskazać trzeba, że chybiona jest argumentacja obrońcy, że kwestia czy oskarżona sama czy na prośbę P. G. przyniosła denaturat nie miała istotnego znaczenia w kontekście odpowiedzialności karnej oskarżonej. Przekonujące były tutaj za Sądem Okręgowym argumenty, że jak wynika z zeznań K. P. (k.542), gdy opuszczał on mieszkanie wspólnie z P. G. już po pobiciu D. K., ten ostatni jeszcze żył i odzywał się, w momencie zaś po dokonaniu drugiego podpalenia przez P. G. wspólnie z oskarżoną przechodzili koło palącego się mieszkania, skąd dawało się słyszeć charczenie (k. 542).

Warto także podkreślić, czego zdaje się nie dostrzegać obrońca, że wskazywane już zeznania K. P. (k.543) dowodzą również tego, że w czasie spotkania z B. A., P. G. miał pokrwawione ręce, mył je w kałuży i wycierał w bluzę, po czym za radą B. A. bluzę tą wyrzucił.

W tym stanie rzeczy jak najbardziej trafne jest zatem poczynione przez Sąd Okręgowy ustalenie, że w momencie przekazywania denaturatu B. A. godziła się z tym, że substancja ta zostanie użyta do ponownego podpalenia żyjącego jeszcze pokrzywdzonego. Wynika to także z opinii po przeprowadzonej sekcji zwłok pokrzywdzonego (k.230 – 242), gdzie ustalono, że podpalenie ciała pokrzywdzonego w sposób bezpośredni przyczyniło się do jego śmierci. Ponadto B. A. przekazano, że D. K. został pobity, a nie zabity. Znamiennym jest także fakt wynikający z zeznań K. P. złożonych w śledztwie i potwierdzonych na rozprawie (k. 1588 – 1592), iż w momencie przechodzenia pod oknami mieszkania, w którym znajdował się D. K. słyhać było charczenie na które B. A. nie zwróciła większej uwagi. Okoliczność ta także dowodzi niewątpliwie godzenia się oskarżonej na to, że w momencie podpalenia go przez P. G. pokrzywdzony jeszcze żył.

Powyższe ustalenia prowadzą do uznania, że w toku procesu po stronie Sądu Okręgowego nie sposób dopatrzeć się błędów w ustaleniach faktycznych ani też uchybień w ocenie dowodów.

Pożądanego przez apelującego skutku nie mogła też odnieść eksponowana w apelacji okoliczność istnienia rzekomych wątpliwości co do chwili śmierci pokrzywdzonego i jej przyczyn, skoro w tej materii w sposób przekonujący wypowiedzieli się biegli w przedłożonych ekspertyzach, zaś skarżący a quo tychże opinii nie kwestionował. W tym też zakresie Sąd meriti przedstawił zresztą dokładną i wnikliwą analizę także zeznań świadków oraz wyjaśnień oskarżonej, w tym także w zakresie reakcji oskarżonej na ujrzanie zwłok w mieszkaniu. W tym kontekście Sąd Okręgowy przedstawił także racjonalne i przekonujące argumenty dlaczego w kwestii wiedzy i świadomości oskarżonej o pobiciu i znajdowaniu się w podpalonym mieszkaniu D. K. nie dał w pełni wiary relacjom P. G. oraz wyjaśnieniom oskarżonej.

Argumentacja zawarta w środku odwoławczym była też o tyle chybiona, że oparta została w zdecydowanej mierze na odwołaniach do określonych fragmentów wyjaśnień i zeznań, eksponowaniu tych fragmentów, które w ocenie obrońcy świadczyć mają o przeciwnej tezie niż przyjęta przez Sąd meriti odnośnie świadomości oskarżonej skutków działań

podjętych przez P. G. oraz nią samą poprzez dostarczenie temu ostatniemu denaturatu. Wszystkie te okoliczności zostały jednak wzięte pod uwagę przez Sąd Okręgowy oraz bardzo szczegółowo i wnikliwie omówione w pisemnych motywach wyroku.

Nie można było też podzielić argumentacji obrońcy co do użytych przez świadka K. P. w treści zeznań poszczególnych sformułowań, które miały dowodzić braku świadomości oskarżonej w kwestii przebywania w podpalonym mieszkaniu D. K., a co za tym idzie braku po jej stronie zamiaru zabójstwa. W wywodach zawartych w uzasadnieniu zaskarżonego wyroku Sąd Okręgowy rozważał bowiem szczegółowo kwestię użycia przez K. P. w zeznaniach sformułowań, których miała użyć B. A. przekazując P. G. denaturat (aby poszedł „go dokończyć” – k. 542) lub (aby poszedł „to dokończyć” – k. 863) i słusznie uznał, że kwestia ta nie miała tak istotnego znaczenia jak starał się na to wskazywać obrońca, gdyż jak słusznie przyjął Sąd meriti oskarżony po prostu nico innymi słowami przekazywał relacje innych osób i nic ponadto. Również kwestia użytego przez K. P. interpretacja słowa „ciało” jawiła się jako prawidłowo wyjaśniona przez Sąd meriti w tym przy skorzystaniu z wiedzy z psychologa obecnego przy przesłuchaniu K. P.. Słusznie w tym zakresie Sąd Okręgowy (str. 17 uzasadnienia) wskazał, że świadek zeznawał mając już przecież świadomość śmierci pokrzywdzonego i to mogło być przyczyną użycia słowa „ciało”. Skarżący w apelacji nie podnosi zaś żadnych racjonalnych argumentów, które byłyby w stanie przekonać, że rozważane tutaj zagadnienie mogło mieć wpływ na dokonane w sprawie ustalenia bądź ocenę dowodów. Jakikolwiek sugestie w tym zakresie skarżącego jawią się jako oczywiście bezzasadne.

Dodać też wypada, że ustalenia dotyczące postrzegania i zapamiętywania przez świadka K. P. oraz przekazywania tych spostrzeżeń Sąd meriti poczynił także na podstawie opinii biegłych z zakresu psychologii. Dowody z tych opinii dopuszczone po każdym przesłuchaniu K. P. były przekonujące i zrozumiałe. Biegli nie stwierdzali nigdy u świadka skłonności do zmyśleń czy konfabulacji. Wskazać też trzeba, że ani oskarżona ani jej obrońca nie starali się na żadnym etapie postępowania podważać rzetelności wspomnianych dowodów, zaś w apelacji również nie postawiono takich zarzutów.

Podsumowując tę część rozważań, stwierdzić więc trzeba, że zgromadzone w toku procesu dowody nie rodzą absolutnie wątpliwości, o których mowa w art. 5 § 2 k.p.k., ale jednoznacznie wskazują na sprawstwo i winę oskarżonej w zakresie przypisanego jej czynu, a zatem nie istniały okoliczności nakazujące zastosowanie reguły *in dubio pro reo*. Jednocześnie należy wskazać, że dokonana przez Sąd Okręgowy ocena dowodów w żadnym razie nie wykracza poza granice przewidziane w art. 7 k.p.k., a co za tym idzie jest ona prawidłowa, a co za tym idzie prawidłowe są również ustalenia faktyczne. W konsekwencji również poprawna i zasługująca na pełną aprobatę jest ocena prawna przypisanego oskarżonej czynu, w tym także w zakresie wyczerpania (kwestionowanych również w apelacji) znamion przestępstwa z art. 163 § 1 pkt 1 k.k. Wskazać bowiem trzeba, że dla przypisania sprawcy popełnienia przestępstwa z art. 163 § 1 pkt 1 k.k. w postaci umyślnego spowodowania pożaru wystarczające jest ustalenie, iż sprawca świadomością obejmował znamiona spowodowania pożaru, a więc zdarzenia zagrażającego życiu i zdrowiu wielu osób albo mieniu w wielkich rozmiarach, nie musi natomiast uświadamiać sobie pełnego zakresu jego wielkości, bowiem to z uwagi na istotę żywiołu jest najczęściej nieprzewidywalne (vide wyrok SA w Katowicach z dnia 17 stycznia 2007 r., II AKa 421/06, KZS 2007/5/66). W rozważanej sprawie słusznie zatem przytoczone przez Sąd meriti okoliczności takie jak nocna pora i dokonanie podpalenia w budynku wielorodzinnym dowodzi, że oskarżona godziła się także na spowodowanie pożaru zagrażającego życiu i zdrowiu wielu osób oraz mieniu w wielkich rozmiarach i nie zmienia tego konkluzja opinii pożarniczej, iż wywołany pożar w efekcie nie mógł się rozprzestrzenić poza lokal w którym został zainicjowany, gdyż oskarżona, co oczywiste, takiej wiedzy nie miała.

Sąd Apelacyjny uznał natomiast, że istnieją podstawy do uwzględnienia apelacji w zakresie orzeczenia o karze. Oczywiście jest, że miarkując wymiar kary konieczna jest także ocena zachowania sprawcy zarówno przed i po popełnieniu przestępstwa, gdyż to decyduje o określeniu wymagań z zakresu prewencji indywidualnej. Wymiar kary kształtowany przez prewencję ogólną musi uwzględniać również zmiany jakie zachodzą w społecznej potrzebie karania. Mogą one także, jak w niniejszej sprawie, wynikać z upływu czasu (tj. w rozważanej sprawie ponad 5 lat) jaki minął między pełnieniem czynu, a chwilą orzekania. Tak długi okres czasu (nie zawiniony *de facto* przez oskarżoną) spowodował, że B. A., która przez ten czas przebywała w izolacji penitencjarnej i była poddawana intensywnym

oddziaływaniom wychowawczym, jest już praktycznie inną osobą, niż była przed osadzeniem w 2007r. Niewątpliwie stopień społecznej szkodliwości czynu, na co słusznie zwrócił uwagę Sąd Okręgowy w przedmiotowej sprawie jest wysoki, skoro oskarżona dopuściła się zbrodni, godzącej w podstawowe wartości społeczne. Nie oznacza to jednak, że dyrektywę prewencji generalnej należy zawsze sprowadzać do postulatu orzekania sankcji karnej w rozmiarze odpowiadającym stopniowi społecznej szkodliwości czynu. Ową społeczną potrzebę karania redukuje zachowanie sprawcy przez okres ponad 5 lat po popełnieniu czynu. W tym okresie jak wynika z opinii o oskarżonej (k. 2345) B. A. zachowywała się bardzo dobrze, angażowała się w różne inicjatywy, które miały na celu dokonanie zmiany jej osobowości i działania te przyniosły określone pozytywne skutki. W szczególności oskarżona, jak wynika z tejszej opinii sumiennie wykonywała obowiązki wynikające z zatrudnienia oraz była wielokrotnie nagradzana i przez znaczny już przecież okres pobytu w izolacji w ogóle nie była karana dyscyplinarnie, nadto wyraża krytyczny stosunek do popełnionego czynu. To wszystko pozwala zaś na wysnucie racjonalnego wniosku, że cele kary wobec oskarżonej mogą zostać osiągnięte w okresie krótszym, niż przyjęto to w wyroku Sądu I instancji. Poza tym przez okres tymczasowego aresztowania oskarżonej (odbywania też przez nią innych kar) nie zostały ujawnione w przedmiotowej sprawie jakiegokolwiek okoliczności świadczące od strony osobopoznawczej przeciwko oskarżonej.

Z powyższych przyczyn Sąd Apelacyjny zmienił zaskarżony wyrok w ten sposób, że obniżył wymierzoną oskarżonej karę pozbawienia wolności do 9 lat.

Z kolei uwzględnieniu w pełni wniosku obrońcy o wymierzenie B. A. kary 8 lat pozbawienia wolności, stała na przeszkodzie dotychczasowa, trzykrotna już niestety karalność w/w. W przekonaniu Sądu Apelacyjnego tak orzeczona wobec oskarżonej kara jest sprawiedliwa, współmierna do stopnia społecznej szkodliwości czynu, wymierzona w granicach winy oraz bierze pod uwagę cele zapobiegawcze, jakie ma osiągnąć w stosunku do oskarżonej, słowem stanowi realną i wystarczającą dolegliwość. Jednocześnie tak określona represja karna stwarza rzeczywiste możliwości na osiągnięcie korzystnych efektów poprawczych w stosunku do osoby B. A.. Słowem tak złagodzona kara zasadnicza uwzględnia też wszystkie dyrektywy jej wymiaru, o których mowa w art. 53 k.k. Powinna ona zarazem wywołać w świadomości oskarżonej przeświadczenie o nieuchronności kary za popełnione przestępstwo, wyrabiając poczucie odpowiedzialności i poszanowania prawa. Orzeczona kara 9 lat pozbawienia wolności w należytych przy tym stopniu respektuje potrzeby w zakresie kształtowania świadomości prawnej społeczeństwa i będzie służyła resocjalizacji oskarżonej. Jednocześnie w realiach przedmiotowej sprawy, potencjalne dalsze złagodzenie rozmiaru kary wymierzonej oskarżonej, stanowiłoby przejaw zupełnie niezrozumiałej, ze społecznego punktu widzenia pobłażliwości.

Kierując się zaprezentowanymi względami Sąd Apelacyjny zmienił zaskarżony wyrok w określonej powyżej części. Jednocześnie brak było jakichkolwiek podstaw (z art. 439 § 1 k.p.k. i art. 440 k.p.k.) do ingerowania w treść innych rozstrzygnięć Sądu Okręgowego i dlatego też zaskarżone orzeczenie jako trafne i słuszne w pozostałej części utrzymano w mocy.

Fakt, że oskarżona nie posiada żadnego majątku, a jej możliwości zarobkowe są istotnie ograniczone, uzasadniał zwolnienie jej od kosztów związanych z stepowaniem odwoławczym, po myśli art. 624 § 1 k.p.k. i art. 17 ust. 1 ustawy z dnia 23 czerwca 1973 r. o opłatach w sprawach karnych (Dz. U. z 1983 r. Nr 49, poz. 223 ze zm.).